

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyz 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrzuty grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKIL.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 26 sierpnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Zefirynty S. — Jutro: Pr. św. Kazmierza. — Gr.-kat. Dziś: Laksema P. — Jutro: Mycheja Pr. — Słow. Dziś: Włastymyły. — Jutro: Przędziśława.

Wschód słońca 5:16, zachód 6:44.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadszyczą zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzyszta. Oprócz tego mnogo dzieł również głośnych artystów jak Grotgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

Teatr miejski: Dziś: „Wesoła dwójka“, operetka Ziehrera.

Teatr ludowy: Jutro: „Zmykajmy“, komedia z francuskiego.

WOJNA.

Rosyianie w Laojangu.

Londyn (Tel. wł.). Korespondent dziennika „Daily Telegraph“, który miał sposobność widzieć stanowiska rosyjskie koło Laojangu twierdzi, że tamże po bitwie pod Haiczenng nie zaszedł żaden wypadek godny uwagi. Obaj przeciwnicy czekają na zmianę pogody i na wynik walki pod Portem Artura. Rosyianie spodziewają się, że dzięki otrzymywanym posiłkom będą mogli już w początkach przyszłego tygodnia przejść do ofensywy. Tymczasem Kuropatkin nakazał ogólny wypoczynek dla wojsk rosyjskich, które tego wypoczynku nadszyczą potrzebują. Plany Japończyków są na razie niewyraźne, posuwają się przecież ciągle na północ rzeki Liao.

Chunchuzi.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Telegraph“ donosi, że bandy Chunchuzów znowu wzrastają. Niektóre bandy są

zaopatrzone w artylerję konną, większe bandy mają po 2 do 3 armat.

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn (Tel. wł.). Kompania żeglugi parowej Anthor donosi, że należący do niej parowiec Asia, który płynął z Glasgowa do Kalkuty, został zatrzymany o 15 mil na wschód od przylądka St. Vincent, przez rosyjski parowiec Ural. Przez 2 godziny Ural odbywał rewisję, poczem Asia popłynęła dalej.

Londyn (TBK.). Okręt jednego z angielskich Towarzystw żeglarskich Asia, płynący z Glasgowa do Kalkuty, na 30 mil od przylądka Vincet zatrzymany był przez rosyjski krążownik Ural. Oficer Urala przez dwie godziny rewidował podróźnych i pakunki.

Rozbrojenie okrętów rosyjskich w Szangaju.

Londyn (Biuro Reutersa). Wiadomości z Szangaju potwierdzają doniesienie, że Rosya zarządziła rozbrojenie Askolda i Grozoboja.

Szangaj (Biuro Reutersa). Japoński poseł w Pekinie energicznie zaprotestował u rządu chińskiego przeciw przydłużeniu terminu pobytu rosyjskich okrętów w Szangaju.

Rzym (Aj. Stef.). Z Szangaju donoszą, że rosyjskie okręty wojenne rozpoczęły już pod kontrolą chińską swoje rozbrojenie.

Japońska flota ochotnicza.

Frankfurt (TBK.). „Frankfurter Zeitung“ donosi z Tokio pod datą 24 bni., że japońskie stowarzyszenie marynarskie postanowiło utworzyć flotę ochotniczą. Ma być zbudowanych 10 okrętów, każdy o pojemności 6000 tonn a kosztą wyniosą 15 milionów jen (około 38 milionów kozon). Każda z rodzin japońskich ma się przyczynić datkiem półtora jena.

Ten sam dziennik donosi, że na południu morza japońskiego szalała w tych dniach straszna burza; w Fuzanie (na Korei), zburzyła 56 domów i zniszczyła 147 parowców. Kabel pomiędzy Czuzimą a Fuzanem przerwany. Także z Moi donoszą o gwałtownej burzy, której ofiarą padło wiele okrętów; 67 osób zginęło a wielu jeszcze brak dotychczas.

Odznaczenie Stössla.

Petersburg (TBK.). Car mianował komendanta Portu Artura jenerała Stössla jeneralnym adyutantem.

Obłężenie Portu Arthura.

Petersburg (urzędownie). Admirał Aleksiejew telegrafował do cara pod datą wczorajszą: Jeneral Stössel doniósł z Portu Artura 19 b. m.,

że Japończycy dnia tego o godz. pół do 5 rano rozpoczęli strzelać na wzgórze Uglowaja i z wyżyn Wilczej góry ostrzeliwali forty północne i wschodnie. Japończycy sypią szafce w kierunku Cuiszin i wzdłuż doliny Lungho.

Interview z posłem chińskim.

Berlin (Tel. wł.). Korespondent berliński dziennika „Die Zeit“, miał wywiad z posłem chińskim jenerałem porucznikiem Yuczang. Poseł chiński oświadczył korespondentowi, że Chiny usilnie starają się o zachowanie neutralności, pomimo to siły chińskie nie wystarczają do zupełnego spełnienia tego trudnego zadania, inne zaś państwa nie pomagają Chinom w tym względzie. Może przecież i lepiej się dzieje, że obce państwa nie troszczą się o sprawę neutralności w Chinach, gdyż wskutek ich interwencji powstałyby liczne zakłócenia międzynarodowe, które mogłyby doprowadzić do ogólnego starcia.

Pogłoski o zakończeniu wojny.

Petersburg (Tel. wł.). Mnożą się tu coraz bardziej pogłoski o pośrednictwie pokojowym między Rosyą a Japonią.

Burza pod Portem Artura.

Petersburg (Tel. wł.). „Nowoje Wremia“ donosi z Czifu, że panowała straszna burza na morzu, która rozpedziła miny podwodne, wskutek czego żegluga stała się o wiele niebezpieczniejszą.

Zatonięcie kontrtorpedowca rosyjskiego.

Tokio (Biuro Reutersa). Dwa zosyjskie kontrtorpedowce najechały na minę we środe wieczorem, przy wjeździe do Portu Artura. Większy z nich, niewiadomego nazwiska, który miał 4 kominy, zatonął. Niewiadomo, czy były także straty w ludziach.

Anglia wobec korsarstwa rosyjskiego.

Londyn (TBK.). Do deputacyi Izby handlowej londyńskiej rzekł premier lord Balfour, że rząd angielski zapytał rząd rosyjski o wyjaśnienie w sprawie zatrzymywania statków angielskich przez „Smoleńsk“ na wodach południowo-afrykańskich. Rząd rosyjski odpowiedział, że dotychczas instrukcje wydane dla statków floty ochotniczej nie mogły im być doręczone. Na prośbę rządu rosyjskiego rząd angielski wysłał swoje dwa statki, które mają wyszukać „Smoleńsk“ i doręczyć mu instrukcje, aby położyć raz koniec zatrzymywania statków angielskich.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Telegraph“ donosi, że komendant eskadry koło Portu Artura dostał rozkaz

62

JAN ZAGORSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

Kży przy tych słowach stanęły mu w oczach i z trudem ledwie odczytać zdołał datę na liście marszałka, który Jadzia pokazała, dobywszy go z kieszonki...

Obejrzał się w kolo niespokojnie i spytał:

— Gdzież jest pan Jan?...

Jan roztwarł drzwi w tej samej chwili.

— Drogi panie Janie!... — zwrócił się do niego Sobkiewicz gorąco — czy nie mógłby pan posłać konnego, aby wstrzymano pogrzeb?... Ja muszę tam przecie jechać choć trumnę zobaczyć...

Jan nie był zrazu w stanie oczom i uszom uwierzyć, zastawszy Sobkiewicza przemawiającego, po raz pierwszy od tak dawna, jak człowiek przytomny, w zupełnie rozsądny sposób.

„Ochłonawszy cokolwiek ze zdziwienia, oświadczył, że najlepiejjby było, gdyby się wszyscy zaraz do Jarzberenia wybrali i tam urządzili, co będzie można. Tak się też i stało.

W tym samym czasie, kiedy w mieszkaniu Jana, gospodarz i jego goście byli świadkami przedziwnego ozdrowienia Sobkiewicza, doktor, wybiegłszy skwapliwie z swej kaźni, usiadł na darniowej ławeczce przed gankiem, osłabiony po wybuchu irytacyi tak nagłą radością i olśniony jaskrawem światłem słońca.

Po niejakej chwili ujrzał wychodzących pośpiesznie: księdza, Jadzję, Jana i Sobkiewicza, rozmawiającego z tamtymi przytomnie i z takim spokojem, jakby

nigdy żaden doktor wszech nauk lekarskich nie uznał go z wyżyn swego nieomylnego rzeczoznawstwa — nieuleczalnym waryatem. Zachwiało to na krótką chwilę zaufanie doktora w równowagę własnych zmysłów. Ponieważ całe gronko, przechodząc, nie zwróciło nań uwagi, ujrzał się niebawem sam a tragiczne „intermezzo“, jakie sobie był w myśli przygotował na chwilę spotkania z nimi, spelzło na niczem.

Tamci znikli tymczasem za bramą i czas jakiś słycać było, jak przeprawiali się jedno po drugim przez wodę poczem nastąpiła cisza. Słońce zaczęło przypiekać, było już blisko południa. Hapka, wyszedłszy na ganek, zawołała doktora na obiad najwyczałniejszym w świecie tonem, jak gdyby między gościem a domowymi nic nigdy nie zaszło.

Doktora ta swoboda starej oblała rumieńcem gniewu. „Oszalełoby doprawdy można — myślał. — Najpierw zamknęli mnie, jak cielaka, do chlewa, a teraz na paszę wypuszczają... Doprawdy, czy ktokolwiek w Europie byłby zdolny pomyśleć, jakie ohydne barbarzyństwa dzieją się w takich zapadłych jej kątach jak nasz kraj... Co za jaskrawy epizod — kiedyś — w moim życiorysie!“

Niemniej przeto, nie chcąc powiększać skandalu, siadł do objadu i zmiótł go ze smakiem. Przepadał bo też n. p. za barszczem z uszkami, który Hapka umiała wyśmienicie przyrządzać, a pieczone kurczątko z różną też było wyborem, nic już nie mówiąc o naleśnikach, po których poprostu palce obliżywać...

Hapka, usługująca mu z olimpijskim spokojem informowała go od czasu do czasu dość lakonicznie, o bieżących sprawach pustelni i Jarzberenia. Najważniejszem dlań z rzeczy, jakie usłyszał, było, że jutro otrzyma ma do dyspozycyi konie, które zawiozą go do Żyto- mierz, dzisiaj zaś może z całym spokojem robić, co

mu się żywnie, podoba w całej pustelni.

Widząc, że humor doktora przy kawie znacznie się poprawił, odezwała się po spożytych objędy z niejaka poufałością:

— Ot, wie pan doktor co?... Niech-no pan pójdzie taj zmówi pacierz za duszę Hawryłki na jego mogile... Panu to przecie nic nie zaszkodzi, a jemu pomódz może...

Słowa te oddziały ujemnie na trawienie doktora. Uczuwszy ból jakiś w okolicy wątroby, skrzywił się:

— Co ty mi, stara czarownico, o modleniu się pleciesz?... A sama ty modlić się potrafisz?!

Hapka spuściła ze smutkiem starą swą, pomarszczoną, z głupia chytrą głowę.

— Nie, mnie nie wolno — szepnęła — bo ja przeklęta, mnie dyabeł opętał, tak ja już dawno w jego mocy...

Zaczęła w najlepsze zwierzać się przed doktorem ze swoich bied, uważając go z renowy, jakiej zażywał, za skuzynowanego z czartami, skoro nie wierzył w Boga. Rozpowiadała, jak do niej „złe przychodzi“ i nęka ją, na Łysą Górę nocami pędza, gdzie musi brać udział w piekielnych harcach całej gromady biesów, skutkiem czego po każdej takiej pielgrzymce na długo czuje się rozbitą, dlatego też jego, doktora, jako głowę uczoną, zaradzićby się chciała, co czynić, aby się od dyabelskiej mocy uwolnił.

Doktor słycał i tarł czoło. W słowach jej tyle brzmiało szczeroci, że nie mógł jej posądzić o kłamstwo — i w końcu, straciwszy pod nogami grunt obiektywnego słuchacza i obserwatora, wyrzekł, jakby w przystępie współczucia dla opętanej:

(C. d. n.)

wysadzenia w powietrze statków, gdyby ich nie mógł obronić.

Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie). Biuro Reutera donosi: Rybacy opowiadają, że widzieli trzy rosyjskie kłazowniki koło przylądka Jube, nabierające węgla z nieznanego parowca.

„Telegramy Słowa Polskiego“.

Dr. Koerber w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dowiadują się, że prezes ministrów dr. Koerber odwiedzi także prezesa Koła polskiego p. Apolinarego Jaworskiego w jego majątku dziedzicznym Skwarzawa.

Odwolanie wielkich manewrów w Czechach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed kilkunastu dniami „Słowo polskie“ doniosło, że wielkie manewry cesarskie w Czechach będą odwołane. Informacji naszej usiłował zaprzeczyć półurzędowy „Fremdenblatt“. Tymczasem wczoraj popołudniu na podstawie informacji zasięgniętej wprost w ministerstwie wojny zarówno dziennik „Die Zeit“ jak i „Wiener Allg. Ztg.“ donoszą zgodnie, że cesarz polecił odwołać wielkie manewry w Czechach. Ćwiczenia korpusne w Austrii mają się skończyć z dniem 31 sierpnia, a wojska mają najkrótszą drogą pieszo i koleją powrócić do swoich garnizonów. Cesarz polecił, aby urlopnicy i rezerwiści otrzymali jak najprędzej uwolnienie od służby czynnej.

Dodajemy, że wskutek tak nagłego odwołania manewrów cesarskich krążyły wczoraj popołudniu we Wiedniu pogłoski, że lekarze nie pozwolili monarsze brać udziału w manewrach, obawiając się, aby trudy fizyczne nie wywarły złego wpływu na jego organizm.

Wiedeń. (TBK) Z ministerstwa wojny donoszą Biuro korespondencyjne: „J. Ces. Mość raczył zarządzić, aby wielkie manewry w Czechach zostały zaniechane, aby ćwiczenia korpusów I., II., III., VIII., IX., X., XI. i XIV. z dniem 31 sierpnia zostały zakończone i aby wojska odpowiednio do wskazówek komendantów korpusów najkrótszą drogą pieszo lub koleją wróciły do swoich załóg, dalej, aby urlopnicy i rezerwiści możliwie jak najprędzej byli wypuszczeni, w końcu, aby ćwiczenia wojsk, uzupełniających się z krajów korony węgierskiej były według programu przeprowadzone.

Tyfus w Cieszynie.

Cieszyn. (Tel. wł.) Według sprawozdania komisji sanitarnej skonstatowano 100 wypadków tyfusu. Powstał on tu wskutek tego, że poprzednio wybuchł on w miejscowości, skąd Cieszyn zaopatruje się w wodę.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Rada generalna Banku austro-węgierskiego uchwaliła, wobec korzystnego kursu węgla i wysokości rezerw, nie zmieniać stopy procentowej.

Następca Plehwego.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiegają tu pogłoski, że jeszcze w tygodniu bieżącym będzie zamianowany minister spraw wewnętrznych. Wymieniają ponownie nazwisko Wittego, jako następcy Plehwego i twierdzą, że w razie gdyby Witte przyszedł do steru rządu, nastąpi zmiana systemu w duchu liberalnym.

O protektorat nad katolickim Wschodem.

Rzym. (Tel. wł.) „Osservatore Romano“ oświadcza urzędowo, że wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Watykanem protektorat francuski nad katolikami wschodu musi ustać. Odpowiedzialność za to nie spadnie przecież na stolicę apostolską, lecz na obecny rząd francuski.

Regulacja granicy bułgarsko-tureckiej.

Sofia. (Tel. wł.) Po porozumieniu się obu rządów bułgarskiego i tureckiego generałmajor Iwanow komendant dywizji w Filipopolu i generał Arif komendant dywizji w Adrianopolu wytknęli wzduż granicy Rhodope strefę neutralną szerokości 4 km. Tej strefy będą strzegły patrole tureckie i bułgarskie i w ten sposób będzie mniej utarczek granicznych, aniżeli to się działo do tej pory.

Zakończenie wiece niemieckich katolików.

Ratybona. (TBK) Wczoraj zakończył się wiece niemieckich katolików. Nuncjusz papieski oświadczył, że sprawozdanie z wiece przedłoży papieżowi, poczem udzielił błogosławieństwa. Wiece zakończył się okrzykiem na cześć papieża i odśpiewaniem „Te Deum“.

Strajki.

Londyn. (TBK) Do tutejszych dzienników donoszą z Nowego Jorku, że 30.000 robotników budowlanych uchwaliło rozpocząć strajk. Z powodu strajku nie można było ukończyć budowy 65 szkół, wskutek czego około 100.000 dzieci nie może pabierać nauki szkolnej. Wczoraj rozpoczęli strajk robotnicy wielkich towarzystw stalowych.

Wypadek przy wykopaliskach.

Catania. (Tel. wł.) Przy wykopaliskach starego rzymskiego amfiteatru zawalił się mur i pogrzebał zajętych przy pracy robotników. Po usunięciu gruzów wydobyto 3 trupy i 4 rannych, którzy walczą obecnie ze śmiercią.

Aresztowanie dezertera.

Piza. (Tel. wł.) Wczoraj po południu aresztowała tu żandarmerya dezertera rosyjskiego. Nazywa się on

Hupka, jest oficerem i pieszo przybył tu aż z Petersburga.

Pożar na Korsyce.

Ajaccio. (TBK.) Ogromny pożar sroży się od wczoraj na obszarze 20 kilom. kwadr. na wschodnim wybrzeżu Korsyki. Dotychczas spłonęło przeszło 1000 hekt. lasu. Dworzec kolejowy w Bravonne zgorzał, drugi dworzec jest zagrożony. Komunikacja kolejowa przerwana. Wiele osób zginęło, ludność przy pomocy wojska pracuje nad zlokalizowaniem pożaru.

TO i OWO.

„Schmücke dein Heim“ — i: „Mieszkać ładnie“, czyli przypadkowy interwiew.

... — Bo to proszę pana — mówiłem dalej w zapale — brzydota estetyczna naszych mieszkań dałaby się w znacznej części usunąć nawet przy naszej notorycznej biedzie, gdyby nasze panie otrzymywały odpowiednio estetyczno-przemysłowe wykształcenie. Nie chcę twierdzić, że one teraz co się tyczy zdobienia mieszkań próżnują, ale jestem zdania, że ta ich praca dotychczasowa w znacznej części szpeci mieszkania, a odpowiednio zużyta, rozpostarłaby po nich odblask prawdziwego sztuki. Przecież te okropne „patafalki“, od których widoku mdło się w dołku robi, przecież te „rogatywki“ na szkiełkach od lam, te „haczkowane“ róże z włóczki, te serwety na salonowych stołach, które doskonale spełniają swe zadanie aby gość mógł wbrew swej woli ni stąd ni zowąd wszystko ściągnąć ze stołu na ziemię, te ozdóbki szydelkowe na fotelach, służące do tego aby się przyczepiały do guzików u tużurków męskich i tworzyły komiczne sceny — przecież te wszystkie okropności pożerają tyle pracy, że byle powstała jakaś odpowiednia szkoła, któraby nadawała znanej pracowitości naszych kobiet właściwy kierunek, a mieszkania nasze w bardzo krótkim czasie przybrałyby zupełnie inny, estetyczniejszy wygląd.

— A przecież raz pana złapałem na gorącym uczynku! — przerwał mi ze złośliwą radością dr. Olszewski. — Przecież raz i pan nie jest „poinformowanym“. Jesteśmy przy ulicy Kaleczej, tu w willi Palatyn moje mieszkanie: proszę ze mną a dowie się pan, że niejaka pani Olszewska założyła już taką szkołę i że ją już nawet w tym roku rozszerza i rozwija...

... — Widzę, malowane studia, więc rzecz pojmuję się gruntownie.

— Bo to jest szkoła „sztuki stosowanej do przemysłu“. A do tego trzeba znać przedewszystkiem sztukę, aby ją można było zastosować. Techniczne wykształcenie, czyli podstawową możność tego zastosowania otrzymują uczennice w jednym dziale szkoły pod kierunkiem specjalnej, wybitnej nauczycielki robót kobiecych, w dziale innym pod kierownictwem artysty malarza p. Z. Ćwiklińskiego uczą się tworzyć wzory, stylizować kwiaty, brać z natury coby się na sprzęty domowe jako ornament i ozdoba nadawało. W oddziale trzecim, który prowadzi „owa pani Olszewska“, uczennice uczą się zastosowania umiejętności nabytej pod kierownictwem p. Ćwiklińskiego do tych fachowych wiadomości, jakich im udzielił oddział, o którym wspominałem na początku. Jak zaś ważną przytem rolę odgrywa przygotowanie artystyczne, może się pan przekonać choćby na tym ekranie. To jest zaczęty dywan strzyżony t. zw. ścięciem „Daissy“. Jak pan widzi kwiaty na nim doprowadzono do ogromnej subtelności, a przecież to ściąg nadzwyczaj łatwy: nakłuwa się poprostu szybko płótno igłą, którą powodować należy z całą swobodą, a subtelność pochodzi z umiejętności artystycznej. Te studia artystyczne jednakże nawet bez specjalnego uzdolnienia rysunkowego, przy zwykłych bardziej mechanicznych robotach, dają uczniom bardzo wiele: umiejętność doboru kolorów, wyboru deseni, świadomość poprostu co ładne a co brzydkie.

— Jakież rodzaje robót będą uprawiane w szkole państwa?

— Wszystkie mniej więcej, które wchodzi w zakres, objęty przez tak popularne dziś hasło u Niemców: „Schmücke dein Heim“. A więc malowanie na porcelanie i na szkle, n. p. witrażów domowych tak ładnych a tak używanych za granicą, wypalanie na drzewie i malowanie na drzewie celem, sporządzania artystycznych mebli, wykonywania dywanów kilimowych a także na wzór smyrneńskich i innych, dalej rozmaite hafty i tak dalej i tak dalej.

— A co szkoła zamierza zrobić z uczennicami po ukończeniu nauki?

— W pierwszym rzędzie jest to szkoła dla pań, które będą pracowały i stosowały przemysłowy artystyzm w zakresie własnego mieszkania, lecz z góry już przyjmujemy, że niektóre uczennice zechcą się poświęcić zawodowo przemysłowi artystycznemu. Z natury rzeczy zechcą się one wyspecjalizować w jakiejś gałęzi o czem już pomyślano, a istnieje zamiar umożliwienia zawodowej pracy takim ukończonym uczennicom, przez założenie odpowiedniej pracowni już czysto przemysłowej.

— Jednym słowem rzecz to poważna i na wielką skalę zakrojona. Nie wypada więc mi nic innego, jak na zakończenie życzyć jak najgoręcej powodzenia. A swoją drogą, przekonawszy się na sobie samym co to znaczy niebyć „poinformowanym“, postaram się aby i ogół czytającej publiczności dowiedział się o szkole pani Olszewskiej. Bo nie wiedzieć, że coś istnieje, to zupełnie jakby ta rzecz całkiem nie istniała.

NA MARGINESIE.

Wizyta.

— Ależ proszę! Dlaczego oknem, możesz łaskawie pan wejść drzwiami.

— O niech się pan nie trudzi.

— Pan złodziej nie spodziewał się mnie zastać w domu?

— W istocie; zupełnie jak w złodziejskiej sztuce Mirbeau.

— Proszę, bardzo proszę. Ależ niech się pan nie obawia, jest to wprawdzie ludna ulica, ale policyant czyści właśnie półkiszycę i niema czasu na zważanie na takid drobnotki jak wizyty oknem. Dobrze, żeś mnie pan zastał, bo byłbyś się trudził na próżno. Wczoraj wzięto mi meble do muzeum im. Korytowskiego, a pieniądze pani... ja literat.

P. złodziej spojrział na mnie ze współczuciem.

— To pan jest literat?

— Niestety.

— Może specjalista od złodziei?

— Tak jak pan od literatów — nie panie!

— To pan jest literat!

Pożegnał mnie czule i zostawił niepostrzeżenie na stole dwie korony.

Lski.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 25 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	726.7	12.0	W ⁷			
2 popoł.	729.2	17.4	W ⁵	1.2	19.8	10.0
9 wiecz.	731.0	12.0	SW ²			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Z namiestnictwa.** Wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Adwin Płazek powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Radca dworu Antoni Jägermann powrócił z urlopu. Radca dworu Ignacy Dembowski wyjeżdża na czterytygodniowy urlop.

— **Program podróży dra Koerbera po Galicyi** jest następujący: Dnia 27 bm. przyjazd do Krakowa o godz. 6 min. 19 rano. Dr. Koerber zamieszka pod Baranami. Od godz. 9 m. 30 do 1 popoł. przyjęcia władz, korporacji, deputacji i t. d., potem audyencye w gmachu starostwa. Dnia 28 bm. od godz. 9 do 12 inspekcja sądu krajowego wyższego, przyjęcie gremium radców apelacyjnych, nadprokuratorów państwa i sądu krajowego, zwiedzanie gmachów sądowych i zakładu karnego, potem audyencye w budynku sądu krajowego wyższego, o 12 w południe zwiedzanie wystawy metalurgicznej, od 3 do 7 popoł. wycieczka powozami do Wieliczki, obejrzenie kopalni. Przy sposobności jazdy do Wieliczki zwiedzenie starostwa w Podgórzu. Godz. 10.55 odjazd z Krakowa. D. 29 bm. godz. 7.06 przyjazd do Tarnobrzega, stamtąd o g. 8.15 do Nadbrzezia, obejrzenie portu, prac regulacyjnych na Wiśle etc., g. 10.30 powrót powozami do Tarnobrzega, lustracja tamtejszego starostwa i sądu powiatowego. Posłuchania w starostwie. Godz. 4.24 odjazd osobnym pociągiem do Łańcuta, przyjazd do Łańcuta 7.50 wiecz. Dnia 30 b. m. Przed południem lustracja starostwa i sądu powiatow., poczem posłuchania w starostwie. Godz. 1.03 odjazd do Przemyśla; przyjazd tamże o godz. 2.51. Lustracja starostwa i sądu obwodowego. G. 7.05 popoł. odjazd z Przemyśla, godz. 8.40 przyjazd do Lwowa, gdzie dr. Koerber zamieszka w pałacu namiestnikowskim.

Dnia 31 bm. od g. 8 do 10 rano lustracja sądu krajowego wyższego i krajowego, audyencye w gmachu sądu krajowego wyższego. Godz. 10.30 zwiedzanie namiestnictwa, poczem do 1 popoł. przyjęcia władz, korporacji etc., oraz posłuchania w namiestnictwie. Od g. 4 do 7 popoł. przejazdka po mieście, zwiedzanie pałacu sejmowego, cerkwi św. Jerzego, Zakładu narodowego im. Ossolińskich, Instytutu Stauropigiańskiego, rzeźni miejskiej etc. Dnia 1 września godz. 9 rano poświęcenie Muzeum przemysłowego, godz. 10 obejrzenie Zakładu karnego oraz nowych areztów policyjnych, godz. 2.09 pop. odjazd z Lwowa (stacja Podzamcze) w kierunku do Tarnopola. Po drodze odwiedziny w Skwarzawie u Apolinarego Jaworskiego, oraz w Busku u Kazimierza hr. Badeniego. Godz. 9.10 odjazd z Buska osobnym pociągiem przez Krasne, godz. 10.45 przyjazd do Tarnopola. Dnia 1 września godz. 8 rano lustracja starostwa i sądu obwodowego w Tarnopolu, posłuchania w starostwie, godz. 12.10 w połud. odjazd specjalnym pociągiem przez Kopyczyńce. Godz. 4.42 przyjazd do Husiatyna, lustracja starostwa i sądu powiatowego, poczem posłuchania w starostwie, o godz. 10 w nocy odjazd z Husiatyna przez Zaleszczyki do Czerniowiec. Dnia 3 września godz. 8.48 rano przyjazd do Czerniowiec. pobyt w Czerniowcach.

Dnia 4 września godz. 7.58 rano odjazd z Czerniowiec do Stanisławowa, godz. 10.38 rano przyjazd do Stanisławowa, lustracja starostwa i sądu obwodowego, zwiedzenie zakładu karnego, poczem posłuchania w starostwie. Godz. 1.45 popoł. odjazd ze Stanisławowa do Stryja. Godz. 5 popoł. przyjazd do Stryja, g. 5.30 lustracja starostwa i sądu obwodowego, poczem posłu-

chania w starostwie. Dnia 5 września godz. 6:30 rano wyjazd ze Stryja osobnym pociągiem do Borysławia, przyjazd o 7:35 rano, zwiedzenie kopalni nafty i wosku ziemnego. Godz. 10 przedpoł. odjazd z Borysławia do Drohobycza powozami. Lustracja starostwa i sądu powiatowego w Drohobyczu, godz. 12:04 wyjazd z Drohobycza do Zakopanego. Po drodze od g. 2 do 4 pop. zwiedzanie Zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie. Dnia 6 września godz. 6 rano przyjazd do Zakopanego. Zwiedzanie Zakopanego i wycieczka do Morskiego Oka, godz. 10 wieczór wyjazd z Zakopanego. Dnia 7 września godz. 6:07 rano przyjazd do Krakowa, poczem powrót do Wiednia.

Z drem Koerberem przybędą szef biura prezydyalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych radca ministerjalny Oktaw Bleyleben, oraz wicesekretarz ministerjalny w prezydium rady ministrów dr. A. Bieńkowski. W ciągu całej podróży po Galicyi towarzyszyć będzie dr. Koerberowi namiestnik z szefem biura prezydyalnego radcą namiestnictwa panem Wacławem Laleskim.

— **Walne zgromadzenie członków** „Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego, dawniej S. Szczepanowski i Sp.“ odbędzie się dnia 30 września br. o godzinie 4:30 popoł. w biurze Spółki we Wiedniu (VI. ul. Magdaleny 16).

Na porządku dziennym: Sprawozdanie rady zawiadawczej, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór nowych członków rady zawiadawczej, wybór komisji rewizyjnej i sprawa zmiany statutu.

— **Wystawa drobiu** gołębi i królików, która otwarta zostanie na placu powystawowym w dniu 8 września i trwać będzie 3 dni, zapowiada się świetnie. Dotychczas zgłosiło się bardzo wielu wystawców z najdalszych okolic Galicyi. Oprócz zwierzyny obejmować będzie wystawa rozmaite przyrządy najnowszych wynalazków, potrzebnych do chowu. Komitet wystawy przygotowuje obszerny katalog ilustrowany, który prócz tego obejmować będzie kilka fachowych rozpraw z dziedziny chowu drobiu.

— **Wyścigi cyklistów.** W połowie września br. urządzi „Lwowski klub młodzieży cyklistów“ doroczne wyścigi drogowe. Wyścigi odbędą się na drodze Stryjskiej. Biegów będzie 7, a mianowicie:

I. „Bieg nowicyuszów“ na 5 km. otwarty dla tych, którzy nigdy w wyścigach nie brali udziału, ewentualnie brali udział, lecz nie otrzymali żadnej nagrody. Nagrody: 3 medale.

II. „Bieg o mistrzostwo Galicyi“ na 30 kilometr. otwarty dla wszystkich. Nagroda pierwsza: szarża mistrza i puchar srebrny, który przejdzie na własność zwycięzcy po uzyskaniu pierwszej nagrody przez 2 lata z rzędu. Nagroda druga: duży srebrny medal złożony.

III. „Bieg galicyjski“ na 10 km., otwarty dla wszystkich. Nagrody: 4 medale.

IV. „Bieg tandemów“ na 5 km., otwarty dla wszystkich. Nagrody: 2 pary medali.

V. „Bieg o mistrzostwo klubu“ na 20 kilometr. otwarty tylko dla członków „Lwowskiego klubu młodzieży cyklistów“. Nagroda pierwsza: medal złoty; nagroda druga: medal duży srebrny złożony.

VI. „Bieg Lwowskiego klubu młodzieży cyklistów o nagrodę prezesa“ otwarty tylko dla członków klubu. Trzy nagrody honorowe.

VII. „Bieg pań“ (cyklistek) w 1 km. urządzony będzie w międzyczasie wyścigów. Bieg ten odbędzie się, jeżeli zgłoszą się przynajmniej trzy panie. Nagroda: 2 złote żetony.

Dzień wyścigów zostanie później oznaczony. — Zgłoszenia przyjmować będzie do dnia 1 września b. r. p. Karol Domiczek (Sykstuska I. 23). Kandydatom zamiejscowym udzielać będzie potrzebnych informacji pan St. Sropiński (plac Maryacki, handel p. Dietmara) który przyjmować będzie zgłoszenia do wyścigów.

— **Urwanie ręki.** Wczoraj przywieziono do pogotowia Tow. ratunkowego zarobnika Mikołaja Czornego, któremu w Zniesieniu młocarnia urwała rękę.

— **Wystawa jubilerska w policyi.** Złoto, srebro i kosztowności poodbierane w ostatnich dniach przez policyę lwowską handlarzom skradzionymi rzeczami, oglądają poszkodowani w ostatnich kilku miesiącach w czwartym biurze dyrekcji policyi. Wczoraj kilka osób rozpoznało skradzione im srebro stołowe i kosztowności, wiele jednak rzeczy i klejnotów oczekuje jeszcze na zgłoszenie się właścicieli.

— **Sprzedaż róz** ofiarowanych przez profesora dra Radziszewskiego i kilku innych ofiarodawców, odbywa się codziennie od 9 rano, aż do zamknięcia sklepu w handlu p. Kazimierza Lewickiego pod osobistą kontrolą skarbnika komitetu.

— **Kroniczka policyjna.** W ul. św. Anny pod l. 19 dostał się ubiegłej nocy złodziej przez otwarte okno do parterowego mieszkania słuchacza medycyny p. Izaka Glückera i skradł mu zegarek Roskopf i pulares zawierający około 7 koron i legitymacje uniwersyteckie. — Do mieszkania dozorca domu pod l. 14 przy ul. Skarbkowskiej dostał się złodziej o 7 rano za pomocą wiotrycha i skradł mu futerko siwe, podbite czarnym barankiem, w kieszeni którego znajdował się srebrny łańcuszek, 3 kluczyki, stary medal z czasów Maryi Terezy i rozmaite inne drobiazgi. — Służącej Wici List skradziono z kieszeni pulares zawierający 50 hal. i złoty szeroki pierścionek z brylantem. — Mojżesz Steiner domokrażca handlujący szkłem bez zezwolenia władz, natknął się wczoraj w ul. Serbskiej na policyanta, a gdy ten go zapytał o kartę zezwalającą na domokrażstwo, rzucił się nań, poszarpał mu mundur i pobił. Policyant dopiero przy pomocy przywołanego gwizdawką drugiego żołnierza, zdołał go zabrać do policyi,

która oskarżyła go w sądzie za opór i obrazę władzy. — U drzwi mieszkania katechety ks. Kozickiego w budynku kapituły ormiańskiej, przytrzymał służący Franciszek Płoszczuk dobywającego się do mieszkania mydlarza bez zajęcia, Józefa Scheychara, drugi złodziej zdołał zbiedz. Sprowadzony do policyi Scheychar tłumaczył się, iż chciał tylko prosić księdza o 27 centów. — Poszukiwana za zbrodnię kradzieży Maryę Eberhart aresztowano wczoraj we Lwowie. — Czeladnik stołarki Maryan Gawański rozpoczął zarobkować w ten sposób, iż udając agenta z biura pracy, pod pozorem następczenia służby wyludzał od ludzi, szukających zajęcia po kilka koron. Oszukany w ten sposób służący, Michał Kowalyszyn oddał go w ręce policyi. — Do mieszkania p. Samuela Fränkla przy ul. Skarbkowskiej pod l. 27 dostał się złodziej przez otwarte okno i skradł służącej nową suknię koloru szamowego. — W ul. Gródeckiej pod l. 97 dostał się złodziej na strych i skradł na szkodę Teofili Szozda znaczną ilość bielizny i parę wysokich butów. — Z łazienek pod l. 60 przy ul. Janowskiej skradziono wczoraj za pomocą dobrego klucza dwadzieścia prześcieradeł i 11 damskich kostyumów kąpielowych. Część skradzionej bielizny odszukał służący z łazienek u zarobnicy Maryi Banach, która jednak wskazała handlarkę starzyzną, u której bieliznę kupiła. — W ul. Kochanowskiego pod l. 1 A. otworzyli złodzieje mieszkanie nieobecnej we Lwowie p. Stanisławy Rylskiej, porozbijali szafy i ograbili je doścześnie.

— **Zgubiono.** Szyber kolejowy p. Antoni Bober zgubił w Rynku kartkę zastawniczą na zegarek srebrny. — P. Gizela Stark, wdowa po lekarzu, zgubiła w Rynku czarną atlasową torebkę, zawierającą list i dwa klucze. P. S. obiecuje znaleźć nagrodę.

— **Znaleziono.** W ulicy Karola Ludwika znaleziono o 8 rano złotą branzoletę 14 próby łańcuszkowej roboty z cienkim złotym łańcuszkiem.

Z Rady miejskiej.

Zwołane na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się z powodu braku kompletu. Na 48 radnych bawiących we Lwowie, zjawilo się o godz. 7:30 zaledwie 32. Wobec tego posiedzenie odwołano, natomiast odbyło się posiedzenie delegatów i przewodniczących sekcji. Uchwalono na niem wysłać w dniu 11 września br. pismo i telegram na odświeżenie pomnika Kościuszki w Chicago, albo ewentualnie skorzystać z pomocy dr. Duleby, który wraz z W. Gniewozem pojechał na wystawę do St. Louis i uprosić go, aby przemówił w imieniu Rady miasta.

W dalszym ciągu uchwalono wziąć gremialny udział w otwarciu Muzeum przemysłowego w d. 1 września br. na którym będzie obecny p. dr. Koerber. W d. 31 bm. uda się prezydent wraz z radnymi na posłuchanie do dr. Koerbera, gdzie po przedstawieniu mu członków Rady miasta, w słowach dosadnych przedłoży mu postulaty m. Lwowa.

Nad treścią tego memoriału odbędzie się jeszcze w sobotę dyskusja szczegółowa, w której wezmą udział delegaci Rady miasta i sekcya finansowa.

Ceremoniał chrztu carewicza Aleksego.

Europejski syn dwudziestego wieku kultury chrześcijańskiej, wychowany w duchu demokratycznym na zasadach ogólnego postępu i powszechnego uproszczenia form życiowych tylko już ze słyszenia zna owe dawne ceremonie chińsko-średniowieczne, w których każde niemal chrząknięcie miało swoje symboliczne znaczenie i jakie takie musiało się koniecznie odbyć o pewnym czasie i tylko na pewnym miejscu; w których starano się przedewszystkiem jak najwyraźniej uwydatnić owe urojone różnice między ludźmi, polegające na rangach lub urodzeniu.

Zdawałoby się, że czasy takich chińskich śmiesznych ceremoniałów minęły dawno, a w każdym razie przeszły już wyłączenie do humorystycznego repertuaru operetek i fars, ponieważ poważni ludzie w poważnych chwilach nie mają odwagi ośmieszać ani siebie, ani chwil owych banalnemi i bezdusznemi, a bezmyślnemi paradami. A jednak mniemanie to byłoby tylko złudzeniem. Operetkowe pochody ceremonialne, chińska etykieta i naiwne parady nie przeżyły jeszcze swego wieku, ale schroniły się tylko przed zabójczym dla nich podmuchem „krytyki czystego“ rozumu i nieznośnym wpływem nauki i oświecenia na szczyty hierarchii społecznych, gdzie żyją jeszcze ciągle na gruncie pielęgnowanych starannie tradycyi, potworne, koszlawe, śmieszne i najzupełniej anachroniczne.

Dla przykładu streścimy „najwyżej zatwierdzony“ ceremoniał chrztin „jego cesarskiej wysokości następcy tronu, cesarzewicza i wielkiego księcia Aleksieja Nikołajewicza“. Minister dworu rosyjskiego baron Frederiks suszył sobie głowę nad ułożeniem tego ceremoniału, włożył weń niewątpliwie całą duszę swą, całą inteligencję i całą erudycję w dziedzinie poważnych kruczków chińskiej etykiety i stworzył istotnie dzieło, imponujące zarówno rozmiarami jak średniowiecznyżną.

Oto pierwsze artykuły ceremoniału owego:

I. W naznaczony na Chrztost święty dzień o godz. 8 rano 21 strzałów armatnich z petersburskiej twierdzy, z Tajnickiej baszty moskiewskiego Kremla i z cytadeli morskiej w Peterhofie dadzą znać ludności obu stolic i miasta Peterhofu o tem, że dnia tego będzie dokonana tajemnica Chrztostu św. jego cesarskiej wysokości itd. jak w tytule.

II. Stosownie do rozesłanych z Najwyższego dworu

zawezwań zbiorą się w wielkim peterhofskim jego cesarskiej mości pałacu o godz. 10 min. 30 rano: świątobliwego synodu członkowie i nadworne duchowieństwo — przy ołtarzu cerkwi pałacowej; członkowie rady państwa i ministrowie, zagraniczni ambasadorowie, posłowie i pełnomocnicy z ich żonami — w cerkwi; mistrzyni dworu jej ces. mości Maryi Teodorówny, damy dworu panny szambelanki i freiliny ich cesarskich mości, mistrzyni dworów, damy honorowe ich cesarskich wysokości wielkich księżnych i zagraniczne nadworne damy, dworscy urzędnicy i kawalerowie wielkksiążęcych dworów mający godności dworskie, a także przydworni kawalerowie ze świt zagranicznych „najwyższych“ osób, senatorowie, sekretarze państwa, honorowi opiekunowie; wszyscy, mający wstęp, jako kawaler-gardowie — w galeryi koło herbu; generaladjutanci, świty jego ces. mości generał majorowie, fligeladjutanci, znajdujący się przy ich cesarskich wysokościach wielkich księżętach generalowie i adjutanci ich cesarskich wysokości i wojskowe świty „najwyższych“ zagranicznych osób — w sali przed Piketową; generalowie i admirałowie, naczelnicy oddzielnych części wojsk i według rozporządzenia władz wojskowych ober- i sztab oficerowie gwardyi, armii i floty — w salach Piotrowskiej, Stadsdamskiej, Białej i Chińskiej; petersburski gubernator, petersburski i moskiewski marszałkowie szlachty, gubernatorowie tudzież gubernialni i powiatowi marszałkowie szlachty innych gubernij w stolicy bawiący i inni wezwani w sali Kawalerskiej i salonie błękitnym; burmistrz Petersburga i burmistrzowie innych miast gubernialnych wreszcie honorowi przedstawiciele rosyjskiego i zagranicznego kupiectwa — w sali Portretowej.

Damy w strojach narodowych rosyjskich, a kawalerowie w wielkiej gali.

III. O godz. 10 rano wysoko nowonarodzony następca tronu cesarzewicz i wielki książę przewieziony będzie w galowej złożonej karecie z nowego pałacu w Aleksandryi do wielkiego peterhofskiego pałacu w następującym porządku:

1. Oddział własnego jego ces. mości konwoju.
2. Oddział lejgardyjskiego jego ces. m. huzarskiego pułku.
3. Oficer koniuszny konno.
4. Sześciu koniuszych nadwornych, konno.
5. Starszy mistrz ceremonii najwyższego dworu z berłem w paradnym faetonie, zaprzężonym cugiem w cztery konie.
6. Starszy marszałek najw. dworu z berłem w paradnym faetonie, cugiem w sześć koni.
7. Osoby naznaczone do trzymania poduszki i koldry w paradnej złożonej karecie, cugiem w sześć koni.
8. Wysokonowonarodzony następca tronu cesarzewicz i wielki książę na rękach ochmistrzyni dworu jej ces. mości Aleksandry Teodorówny, najjaśniejszej księżny Golicynowej — w paradnej złotej karecie cugiem w ośm koni.

Przy drzwiczkach karety z prawej strony — wielki koniuszy, konno, po lewej — pomocnik komendanta cesarskiej głównej kwatery, konno. Z tyłu przy prawem kole karety starszy koniuszy najwyższego dworu, przy lewem dowódca własnego jego cesarskiej mości konwoju.

9. Oficer koniuszny konno.
10. Sześciu koniuszych nadwornych konno.
11. Oddział przyboczno-gwardyjskiego atamańskiego jego ces. wys. cesarzewicza następcy pułku.

IV. Mistrz ceremonii najw. dworu przyniesie do cerkwi order sw. apostoła Andrzeja Pierwozwanego na złotej tacy i postawi na przygotowanym stole.

V. Kiedy wszystko będzie do cerkwi przygotowane i minister dworu cesarskiego donjesie o tem jego ces. mości, wówczas, po przyjęciu rozkazu pochód z wewnętrznych pokoi rozpocznie się w następującym porządku:

1. Dworu jego cesarskiej mości furyerzy i kammerfuryerzy po dwóch rzędem, młodszy naprzód.
2. Dwaj mistrze ceremonii dworu z berłami.
3. Starszy mistrz ceremonii z berłem.
4. Paziowie dworu po dwóch młodszy na przodzie.
5. Szambelanowie dworu po dwóch młodszy na przodzie.

Aby jednak tą chińszczyzną nie nudzić dłużej czytelników streścimy już tylko dalszy ciąg ceremoniału. Otóż po szambelanach idą kawalerowie wielkksiążęcy i dygnitarze dworu drugiego rzędu, za nimi marszałek dworu i dygnitarze dworscy pierwszego rzędu, wreszcie starszy marszałek dworu z berłem, car i carowa matka tuż za nimi minister dworu generał adjutant świty, generałmajor i fligeladjutant, królowa grecka, goście wielkksiążęcy zagraniczni i księżęta rodziny Romanowów w porządku w jakimby ewentualnie dziedziczyli tron carski w liczbie ośmnastu. Za najmłodszym zaś z nich „wysokonowonarodzony“ na rękach ks. Golicynowej. Poduszki trzymają dwaj generał-adjutanci.

Po dokonaniu ceremonii chrztu „wysokonowonarodzony“ awansuje o tyle, że noszą go już nie za wielkimi księżętami, ale przed nimi, jako następcę rangą tuż za carem. Za dzieckiem idą niezamężne wielkie księżny i księżęta spowinowaceni, ale nie mający prawa do tronu. Po nich dopiero mistrzyni dworu, damy nadworne, panny pokojowe parami, w porządku starszeństwa wieku. Za nimi senatorowie, sekretarze państwa, honorowi opiekunowie i „inne znakomite obojga płci osoby“.

Przy wejściu do cerkwi powitają cara i carowę wdowę metropolita petersburski i członkowie synodu, wodą święconą i krzyżem. Następnie car uda się do osobnego pokoju, a duchowny dworu protopresbiter

